

SŁOWO

WILNO, Czwartek 27 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bulek Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Wywiad z p. Marszałkiem Piłsudskim

Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski przyjął w dn. 26 bm. naczelnego redaktora „Gazety Polskiej” p. Bogustawa Miedzińskiego i udzielił mu wywiadu, który dzięki uprzejmości p. Miedzińskiego podajemy niżej w całości.

— Wobec nowej sytuacji pozwoliłem sobie zapytać, jak Pan Marszałek zapatruje się na sprawę reformy ustrojowej państwa?

— Pan naturalnie zadaje to pytanie w związku z uzyskaniem większości w nowym Sejmie, mogą powiedzieć, że jesteście teraz wyjątkiem w całej Europie; wykorzystać to powinniśmy nie dla powtarzania starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych, dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w państwie — Pan Prezydent Rzplitej, rząd i Sejm nie będą się kłócić między sobą, lecz zgodnie pracować. Wyznam Panu, że wielkie nadzieje w tym pokładam.

Gdy starannie unikać będziemy jak mówię, błędów przeszłości, może my dojść w przeciągu najbliższych lat do ustalenia sytuacji w Polsce i wielkiej rozbudowy jej wewnętrznej pracy i mocy. Jako główną zaś pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, stawiam nie co innego jak zmianę konstytucji. Bardziej chciałbym, aby unikano prób zaciemniania tej pracy za pomocą zwykłej, niestety, u nas metody przewagi zmiennych wymagań, płynących każdorazowo z chwili bieżącej i chwytających stale jak pogoda w listopadzie. Chciałbym wobec tego powiedzieć Panu swoje zdanie o dotychczasowych próbach: BB w tym zakresie.

Znane jest Panu, jako ważnemu członkowi tego klubu, że usiłował on już kilka razy w przeszłym sejmie zainicjować sprawę zmiany konstytucji i czynił to dość bohatersko, pomimo zgłębku, wrzawy i nonsensu przez przeszły Sejm czynionego.

Jako dziedzictwo klub BB ma za sobą swój projekt zmiany konstytucji, wniesiony do przyszłego Sejmu. Muszę stwierdzić, że klub usiłuje się starać o pociągnięcie mnie osobiście do tej pracy, nie mogę więc nie powiedzieć, że ja również usiłuję — starałem się tej pracy uniknąć dla tej prostej zwyczajnej przyczyny, że nie czuję się uzdolniony do formułowania prawnych w jakiegokolwiek kwestji.

A że jestem człowiekiem, który może zawsze za Napoleonem powtórzyć: „J' aime les choses bien faites”. — Lubię rzeczy dobrze zrobione — nie chciałem pomimo starań klubu brać osobiście udziału w wypracowaniu wielkiej liczby paragrafów z których się konstytucja składa. Praca ta bowiem mnie bardzo nuży i nigdy nie próbowałem nawet być zadowolonym z takiej pracy. Niestety nie mogę powiedzieć, że bym zdołał uniknąć w zupełności tej pracy, gdyż komisja, która wypracowała ten projekt w ostatczności wydelegowała mego rodzinnego brata, który był głównym referentem projektu konstytucji w Sejmie, aby ten przynajmniej się porozumiał ze mną. Z prawdziwą biedą na to zgo-

dziłem się — i pamiętam żywo tę chwilę, kiedy mój brat przyszedł do mnie z napełnioną papierami teczką — Pamiętam jak z przerażeniem patrzyłem na grube zwoje papieru i ze strachem myślałem co też ja biedny z tem nędzę robił. A brat mój spokojnie nałożywszy okulary na nos powiedział, że nie uwolni mnie od siebie dopóki przynajmniej w dużej części z nim nie przeprowadzę. Wzdychałem jak wieloryb na myśl, że miałbym siedzieć tak długo i mieć do czynienia z tylu paragrafami.

Przedewszystkiem oświadczyłem, że mi się bardzo nie podoba postanowienie klubu wzięcia za podstawę dotychczasowej konstytucji; że rozumiejąc optymizm panów posłów, którzy sądzili, że w ten sposób ułatwią przejście choćby części zmian konstytucyjnych — mając do czynienia z coraz bardziej zbierającą się w jedną masę tak zwaną opozycją. Dalej zaś od razu powiedziałem, że istniejąca obecnie konstytucja nie wiadomo poco i za co ubrała się w pieluszkę dziecięcą, czyniąc wstępy złożone z samych pryncypjów i z samych jakoby zasad podczas, gdy właściwie konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju układu coś w rodzaju kontraktu pomiędzy trzema głównymi sprężynami, poruszającymi centralę państwową; coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcji państwowych pomiędzy temi trzema sprężynami. Gdyż główną wadą dotychczasowej konstytucji jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcji pomiędzy Prezydentem, rządem, Sejmem i Senatem. — tak, że cała konstytucja ułożona jest jakby tylko na to, żeby się wszystkie pomiędzy sobą kłóciły. Dlatego też oświadczyłem, że przeszkadzać w pracy potrzebnej dla państwa nie będę i będę żądał tylko pewnych rzeczy, które mnie się wydają jako konieczne w konstytucji. W ten sposób odbudowałem dość dużo swych pryncypjów i zaś, ogłaszających jakgdyby „prawa człowieka”, które to prawa i ogłoszenie ich miały może sens w odległych bardzo czasach. — gdy zresztą przy ogłoszeniu praw człowieka skrącano o głowę całą masę ludzi.

Główną zmianą, którą wprowadziłem do projektu konstytucji jest ta, której dałem wyraz prawie natychmiast po rozwiązaniu Sejmu to znaczy zaniechania nonsensownego immunitetu sądowego dla panów posłów. Żądałem aby do projektu konstytucji wprowadzono paragraf, który przyrównuje posła w tej dziedzinie do zwykłego obywatela państwa twierdząc, iż koło tego nowego paragrafu koncentrować się musi czasem cała walka tak zw. „opozycji”, że radykalna naprawa w tej właśnie dziedzinie warta jest całego mnóstwa innych paragrafów, z których konstytucja się składa. Żądałem zaś tego z całą stanowczością, gdyż demoralizacja wprowadzona przez brak takiego paragrafu wydawała mi się największą biedą Pol-

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ BISKUPA.

LONDYN. (PAT). — Delegat stolicy apostołskiej przy ambasadzie włoskiej otrzymał potwierdzenie wiadomości o morderstwie biskupa Soggiu. Do rządu chińskiego wystosowany został energiczny protest.

ski. Niestety, przy chęci trzymania się jako podstawy i bazy dotychczasowej konstytucji, nie zdołałem w projekcie BB wprowadzić tak pożądanego ścisłego podziału pracy państwowej pomiędzy te trzy główne sprężyny, poruszające maszynę państwa, dlatego też teraz chciałbym poświęcić słów parę przynajmniej głównym punktom moich dezzyderatów.

Zatrzymam uwagę Pana i pańskich czytelników na jednej zupełnie specjalnej dziedzinie pracy państwowej — jest nią przesada prawna, zawarta w pojęciu o ustawodawstwie — wszystkie próby określeń w tej mierze czynione przez prawników nie rozgraniczają należycie dziedzin wymagających istotnie norm ustawodawczych obecnych zjawisk życia powszedniego, które winne być regulowane przepisami: rozporządzeniami rządowymi, posiadającymi większą możliwość i łatwość przystosowania się do życia. I dlatego rozszerzony bywa zakres ustawodawstwa tak daleko, że życie może być zatrzymane przez niemożliwość regulowania na czas wszystkich jego

potrzeb, zarazem zaś utrzymuje się do wolność i przypadkowość tych granic pomiędzy ustawodawstwem a pomiędzy rozporządzeniami do tego stopnia, że nie potrafi wytrzymać rozumienia ludzkiej logiki pod tym względem.

Jeżeli Pan zechce się zastanowić nad ciągłymi zmianami nowoczesnego życia wywołanemi nie przez co innego jak przez cały olbrzymi postęp techniki, dotykającej codziennego bytu ludzi, to znajdzie pan łatwo mus wzrostu przepisów związanych z ciągłymi zmianami tego życia powszedniego. Niekiedy, proszę Pana, myśląc z przeżyciem o tem, jak ludzkość zdąży do wytwarzania przepisowego: mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka — takim mnóstwem przepisów obowiązujących otoczone jest życie.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że większość wynalazków technicznych jest bardzo skomplikowana technicznie, a zarazem grozi życiu ludzkiemu niebezpieczeństwem w razie nieostrożnego obchodzenia z nimi, to ujrzy

my całą trudność ustawodawczego wodawstwem sejmowym, chociażby ubocznie — pomimo, że najczęściej chodzi o zmiany nie całości ale tylko niektórych szczegółów. Co do mnie, cały czas namawiałem panów ministrów od czasów pomajowych do niedbania o tę formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego, szukając wyjścia w ułożeniu słów tak, aby nigdzie i nikogo nie zaczepić. Twierdziłem zawsze przy tem, że zajmowanie nie tylko Sejmu lecz nawet Rady Min. takimi punktami porządku dziennego jest niesłuszne i niepotrzebne, gdyż Rada Ministrów tak samo nie składa się z ludzi, mogących głos zabierać i sądzić w każdej technicznej kwestji. Niestety, na drodze zawsze stał prawnik, który chociaż łysawy, wyrwał sobie włosy z głowy. Naturalnie, że dla wyborów prawnych zawsze jest otworzona droga, ale jednak ogromna bieda państwu wynika nie skąd inąd, jak z braku jakiegokolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcji państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównymi centrali państwowej: Panem Prezydentem, Rządem a Sejmem.

Niech mi Pan wierzy, że kiedy tak często powtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że „Panowie byli posłowie dążyli do tego, by być nie tylko nadprezydentem i nadszoforem i nadinżynierem i nadkonduktorem, to miałem tę biedę państwową ciągle na myśli. Pamiętam dobrze, jak były premier p. Switalski śmiał się, mówiąc przy dyskusjach nad wotum zaufania dla niego, że on z podziwem słuchać musi tej dyskusji, która w dziewięciu dziesiątych nie dotyczy zupełnie jego pracy. Koniecnie więc wydaje mi się musową pracą Sejmu nad samoograniczeniem siebie i to w mierze bardzo dalekiej — kwestji przedmiotów i obiektów swej pracy; konieczne jest zwolnienie Sejmu od zajmowania się wszystkim, pozostawiając wolną rękę ci komu innemu, jak rządowi w całym mnóstwie przepisów obowiązujących, lecz obejmujących, niestety, tak szeroko życie codzienne ludzi, gdy ten, jak powiadam, wrastający „technicznym” życia zmusza do uczynienia z ludzi przepisowego mężczyzny, przepiowej kobiety i przepisowego dziecka.

Nie będę przedłużał tej kwestji, zajmuje mnie ona tak silnie, gdyż jest kwestją nie tylko naszą polską, ale i całego świata; jest może jedną z głównych chorób parlamentarizmu; wątpię czy bez uleczenia tej choroby zasada Sejmu wogóle utrzyma się na świecie. Bo wszystko przemawia przeciwko sejmowładzawu w tej dziedzinie, gdyż dziedzina istotna Sejmu być najbardziej może nieokreślona i najbardziej niepoddająca się określeniu dziedziny polityki. Dlatego też Sejm i prawnicy dużo nalać sobie głowy muszą, by linię dzielącą prawa i obowiązki rządu wykreślić z jednej strony jak najostrej aby się ustrzec wpływu polityki na technikę — a z drugiej strony przeciągnąć tę linię demarkacyjną tak by nie kłótnie, a współpracę umieć wprowadzić w nasze życie. Pozostawiam następną ważną dziedzinę, mianowicie pracę jednego suwerena w Polsce: Pana Prezydenta Rzplitej, do omówienia innym razem.

Minister komunikacji chciał bowiem wyszukać fakt braku sejmu dla ujednostajnienia w Polsce różnych przepisów, pochodzących z okresu trzech zaborów. Chodziło o pomiary przestrzeni, które w jednym zaborze liczone być musiały od środka toru w drugim zaś od zyny jednej i drugiej, w trzecim od granic posiadłości kolejowej. Niechybnie ch odziło tu o rozszerzenie lub zwężenie pewnych kolei — ale rozwiązanie tej kwestji nie może być inne niż czysto techniczne, utrzymywanie zaś rozmaitych przepisów w tym samym przedmiocie musi wywoływać zamieszanie. Z tego jedne go małego przykładu Pan zrozumie ile nonsensów wytwarza brak określonego podziału funkcji państwowych pomiędzy te trzy główne sprężyny o których mówiłem. Niema wątpliwości, że takich przykładów przytoczyć można tysiące a owe właśnie przepisy stanowią główną pracę rządu i zajmują najwięcej czasu panom ministrom.

Nie będę Pana zatrzymywał, mnożąc przykłady za przykładami i opisując troski wszystkich ministrów, którzy w większości wypadków są zatrzymywani w swej pracy niemożliwością najkonieczniejszych nawet zmian we wszystkich sprawach technicznych. Jeśli tylko kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób zostały one dotknięte pra-

WYBORY WŁADZ BEZPARTYJNEGO BLOKU

PULK. SŁAWEK PREZESEM — KS. JANUSZ RADZIWIŁŁ CZŁONKIEM PREZYDJUM KLUBU.

WARSZAWA. (PAT). — W dniu 26 bm. w południe odbyły się w lokalu Sejmu obrady pełnego kompletu nowowybranych posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Obrady zagał prezes Walery Sławek, który przewodniczył zebraniu.

Na posiedzeniu tem omówione zostały kwestje organizacyjne BBWR, a to zarówno wewnętrzno — klubowe, jak i terenowe. Ustalono zasady organizacyjne, na podstawie których omówiono i przyjęto statut organizacyjny B. B. W. R. Jednocześnie ustalona została organizacja władz klubowych, jak również i organizacja władz Bloku na terenie kraju. Na zakończenie dokonano wyboru władz BBWR. Prezesaem wybrany został poseł Walery Sławek, pierwszym wiceprezesaem — pos. Janusz Jędrzejewicz, drugim wiceprezesaem i kierownikiem grupy poselskiej — pos. Tadeusz Hołówek, trzecim wiceprezesaem i kierownikiem grupy senackiej — sen. Józef Targowski, kierownikiem działu propagandowego — pos. Adam Koc, członkami prezydium — pos. ks. Janusz Radziwiłł, sen. Ewert, pos. Zdzisław Lechnicki, posłowie Miedziński, Kielak, Kozłowski, kierownikiem oddziału organizacyjnego — pos. Dolanowski, zastępcą jego — pos. Siedlecki, sekretarzem — pos. Bohdan Podolski. Skarbniką dokopuje prezydium. Sąd klubowy stanowią sen. Ewert, senatorka Hubicka, sen. Ohanowicz, sen. Sypniewski, Loewenherz, Dębicki, Dąbski, sen. Staniewicz, Antoni Jundziłł oraz posłowie Morawski, Seidler i Horzyca. Komisję dyscyplinarną stanowią: sen. Kamienicki, sen. Poczetowski, sen. Barański, posłanka Waśniowska i pos. Kleszczyński. Komisję rewizyjną — sen. Bogucki, sen. Dobiecki i pos. Madejski. Ponadto dokonano wyborów kierowników grup regionalnych.

KANDYDACI BLOKU BEZPARTYJNEGO NA MARSZAŁKÓW SEJMU I SENATU — DR. SWITALSKI I WOJ. RACZKIEWICZ.

WARSZAWA. 27. 11. (tel. wł. „Słowa”) Na dzisiejszym posiedzeniu posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego uchwalono ostatecznie wystawić kandydatury na stanowisko marszałka Sejmu b. premiera dr. Kazimierza Switalskiego a na stanowisko marszałka Senatu sen. Władysława Raczkiewicza, wojewodę wileńskiego.

Następca p. Raczkiewicza byłby dotychczasowy wicewojewoda wileński p. Stefan Kirtiklis, który pełniłby funkcje p.o. wojewody wileńskiego.

Proces „partji przemysłowej”

MOSKWA. (Tass). Na wczorajszym posiedzeniu najwyższego trybunału ZSSR zeznał jeden z głównych oskarżonych prof. Ramzin, który przedstawił zasadę organizacyjną ośrodka inżynierów, stworzonego przez Pałczyńskiego, poczem scharakteryzował działalność tej organizacji po ustaleniu przez nią kontaktu z komitetem handlowo - przemysłowym oraz innymi organizacjami w Paryżu i przedstawicielami kół urzędowych w sprawie planów interwencji, której urzeczywistnienie projektowano wówczas na rok 1926. Według oświadczenia Ramzina rozwój idei interwencyjnej należy przypisywać raczej czynnikom rządowymi Francji i Anglii, niż komitetowi przemysłowo - handlowemu. Z kolei, powołując się na informację członków partji przemysłowej oraz komitetu, Ramzin stwierdza, że Poincare odnosił się z sympatją do działalności komitetu oraz że sprawa zorganizowania interwencji zajmował się francuski sztab generalny, przy którym mianowana została specjalna komisja organizacji interwencji w ZSSR pod przewodnictwem gen. Janin i że w skład komisji wchodził również przedstawiciel angielskiego sztabu generalnego. Członkowie komitetu spodziewali się, że akcję będzie można rozpocząć w lecie 1930 r. Dalszy ciąg zeznań odcroczono do dnia następnego.

Trzęsienie ziemi w Japonji

TOKJO. (PAT) — Trzęsienie ziemi, które nastąpiło dzisiaj około godziny 7-jej rano, spowodowało wielkie szkody na znacznej powierzchni, obejmującej głównie okręg Szizuoka, położony o 100 mil na południe od stolicy. Liczba ofiar ludzkich przewyższa 1000 osób, z czego zabitych jest zgórą 200. Okropność katastrofy powiększyły jeszcze pożary, od których ucierpiały najbardziej miejscowości Nichoma - Numczu, Ito i Apami. Miejscowość kąpielowa Hakonemaszi, która zniszczona była już raz w roku 1923, uległa ponownemu zniszczeniu.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY LOTEWSKO - LITEWSKI.

KOWNO. (PAT). W dniu 24 bm. w południe w gmachu prezydium rady ministrów podpisany został przez premiera lotewskiego - litewski traktat arbitrażowy lotewsko - litewski, traktat handlowy lotewsko - litewski oraz umowa o zniesieniu formalności paszportowo - wizowych w komunikacji między Litwą a Litwą.

REALIZACJA HASEŁ

Poważne zwycięstwo jednolitych, dające rezultaty 240 głosów w przyszłym Sejmie do dyspozycji Marszałka Józefa Piłsudskiego...

Chłop polski, wyrobnik i mieszczanin, obaleniście hulaśliwą agitacją przetrząsnął, nieraz wielce podejrzanego autoramentu...

Nasz leniwy i zawsze niby trochę senny Białorusin, również siedzi do urny wyborczej z jednoką w zaciśniętej garści...

I dopiero w chwili, kiedy skromna jedynka odniosła niespodziewane zwycięstwo, kiedy parolotki spór Sejmu z rządem zakończył się porażką Sejmu...

Dziś wobec faktu dokonanej i w zrozumieniu tej niewątpliwie prawdy, że lud wiejski przyczynił się ogromnie do uzyskania większości sejmowej...

Czeka, jakie korzyści dla niego z tego mi mogłoby odniesione zwycięstwo przynieść...

Dziś szczegółowy program jednolity jest niemal wszystkim dokładnie znany i sytuacja jest w ten sposób zrozumiana...

Tutaj właśnie tkwi ten moment psychologiczny, jakiego przeoczyć nie wolno pod grozą utraty dobrodziejstwa zwycięstwa...

Hasła jednolitych muszą być zrealizowane w całej swej roziągłości, i to nie kiedyś, ale zaraz, dziś, już!

Czesław Odyniec, m. Wągrowiec, pow. Mołodeczański.

WOLKOWYSK

Burza. W dniu 22 listopada od godz. 10 rano do godz. 12 w południe nad Wolkowyskiem szalała straszna burza ulewna...

ŚWIĘCIANY

Wykrycie szajki szpiegów - wyrowotców. Onegdaj władze bezpieczeństwa doznały wśród grona litewskiej młodzieży...

Z oświaty pozaszkolnej. Dane statystyczne podają, że w ub. 1929 - 30 r. akcja czytelnictwa w pow. święciańskim była prowadzona przy pomocy 19 bibliotek...

Stada wilków grasują bezkarnie w pow. święciańskim. Wazemu korespondentowi św. ięciańskiemu donoszą o rozzuchwa leniu się grasujących bezkarnie wilków...

Nie chce poruszać zagadnienia obawy obszarnej jednak jeśli w ciągu najbliższych tygodni władze nasze nie zorganizują nagłoni na wilków, będą zmuszeni opisać lokalne przeszkody i tarcia na tle osobistych zapatrywań w tej kwestii.

POSZUMIEN.

Kurs rolniczy. W dn. 19, 20 i 21 od był się w Poszumieniu trzydniowy kurs rolniczy. Na kurs z ramienia Wil. Tow. Rolniczego przybył agronom p. Smolenek...

HORODYSZCZE K/BARANOWICZ

Nieszczęśliwy wypadek. Przed kilku dniami wydarzył się u nas nader nieszczęśliwy wypadek. Zdzawienidwna z ul. Zalamanki przez pola i łąki wiała się ubita, wąska drożyna, wodząca około tylnych domostw do centrum miasteczka...

W związku z tendencyjnymi wiadomościami, które ukazywały się w prasie niemieckiej o ostatnich wyborach na Śląsku...

Władze zapewniły spokój i bezpieczeństwo głosowania zarówno w okresie przedwyborczym jak i w samym dniu głosowania do Sejmu Śląskiego...

Wbrew rozświekanym tendencyjnym wiadomościom, żaden obywatel polski narodowości niemieckiej nie postradał życia, poza wymienionymi powyżej nie było poważniejszych incydentów...

ATAKI PRASY NIEMIECKIEJ

BERLIN. - Nacjonalistyczna „Börsen Ztg“ ogłaszając artykuł p.t. „Ratujcie żywo! niemiecki w Polsce“...

GDANSK. - Wszystkie pisma dzisiaj zamieszczają tendencyjne sprawozdania z wyborów do Sejmu Śląskiego...

Wreszcie - około 20.000 wyborców niemieckich miało być skreślonych. Podczas wyborów na Górnym Śląsku, wedle depesz pism gdańskich...

ŻĄDAJĄ ZWOŁANIA SESJI RADY L. NARODÓW.

„Danziger Neuste Nachrichten“ ogłaszając doniesienie swego korespondenta berlińskiego, który donosi, że podczas dzisiejszego posiedzenia gabinetu Rzeszy...

REZOLUCJA PARTJI CENTROWEJ.

„Danziger Landestag“ przytacza rezolucję, powziętą wczoraj przez prezydium partii centrum Rzeszy w obecności kanclerza Brueninga...

BERLIN. (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: W związku ze skandalicznymi wydarzeniami w Polsce, komisja Spraw Zagranicznych Reichstagu...

BERLIN. - Komunikat Biura Wolffa donosi o zażaleniu niemieckiego konsula generalnego w Katowicach z powodu rzekomego obrażenia kukły...

PRZESILENIE GABINETOWE W NIEMCZECH

PARTJA GOSPODARCZA PRZECIWKO KANCLERZOWI.

BERLIN. (PAT). Minister Sprawiedliwości Rzeszy dr. Bredt wystosował do kanclerza Brueninga pismo, w którym oświadcza, że wskutek uchwały, powziętej przez partię gospodarczą...

W kołach politycznych liczą się z niemożliwością przeprowadzenia programu finansowego w drodze parlamentarnej. Ogłoszenie programu finansowego w drodze dekretu...

Spotkanie Grandiego z Litwinowem w Medjolanie wywołało zrozumiałe zainteresowanie w sferach politycznych. Było ono niespodzianką...

Pewne światło na rozmowy rzucił korespondent genewski „Popolo d'Italia“, mówiąc, że nieoczekiwany wyjazd Litwinowa wywołał konsternację...

Taki blok siedmiu mocarstw, obejmujący 300 milionów ludzi, zmusza do poważnego rozmyślenia oraz do najrozmaitszych fantazji na ten temat.

Z tajników szpiegostwa międzynarodowego „TRUST“ PROWOKACJI I ZDRADY

Polityka krwawych carów sowieckiej Rosji idzie nietyko po linii teroru, lecz i po linii prowokacji, z tą jedynie różnicą...

Jak ten „trust“ prowokacji działa i jak chwytła ludzi do pułapki w lochach GPU - odkrył dziennikarz niemiecki Berndorf...

Reelly otrzymał od swojej władzy jakąś poufną misję do wypełnienia w Rosji sowieckiej. Rzecz prosta - miał się przezsmuglować przez granicę...

W ciemną i dżdżystą noc trzeci członek „trustu“ niejaki Kroszko przeprawił kapitał na przez granicę fińską - sowiecką...

Gdy znaleźli się wewnątrz budki, - Szałkowski chwycił za telefon, potem powiedział coś dróżnikowi.

W pięć minut później kapitan Reelly w towarzystwie b. zandarma wsiadł do oddzielnego coupe pociągu pośpiesznego...

Mamy wszędzie swoich ludzi - tłumaczył już w pociągu Szałkowski Anglikowi. Telefonowałem leż do budki do zawiadomienia stacji...

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JEZYKU. CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Żiód grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

CZARNA KAWA IX-go „TYGODNIA AKADEMIIKA“ odbędzie się w sobotę 29. XI. r. b. w salonach Kasyna Garnizonowego.

W SPRAWIE NOWYCH PAMIĄTKOWYCH TABLIC MICKIEWICZOWSKICH W WILNIE

Pobudką, która mnie skłoniła do zajęcia się sprawą możliwie wyczerpującego zbadania i następnie opisania pamiątek Mickiewiczowskich w Wilnie...



Dom Nr. 46 przy ul. Wielkiej.

tem, setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza, lecz i samo przeświadczenie o konieczności ratowania wileńskich śladów pobytu Wieszcza wówczas mianowicie, gdy jeszcze żyli ludzie, mogący wyświetlić ten i ów „Wspomnień“ podał jeno stare kamie-

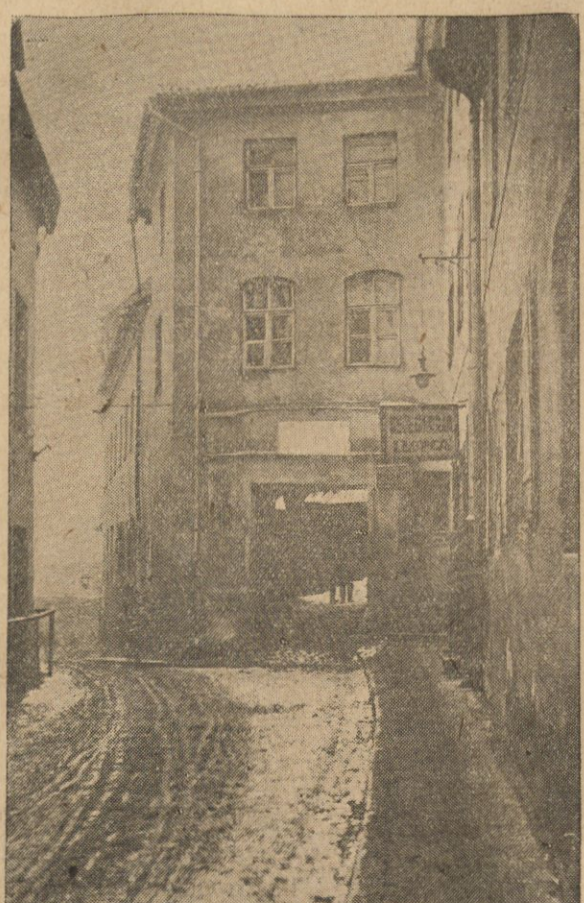
nie wileńskie przy zaułku Bernardyńskim, gdzie w r. 1822-gim Mickie wicz przygotował do druku „Grażynę“, dalej przy ul. Niemieckiej, obok dawnego Ratusza...

Jak dotychczas, dane archiwalne, dotyczące kwestji znajdowania się na wyżej pomienionych Imbarach innego domu Karmelitów w epoce Mickiewiczowskiej, nie dały w wynikach swych pozytywnych rezultatów.

Dalej, jak wiadomo, p. Joanna Maciewiczowa, siostra kowieńskiej opiekunki Mickiewicza, która udzieliła poecie parupokojowego mieszkania w onym domu karmelickim...

Zanim więc dr. Wacław Studnicki i poważany badacz archiwaljów wileńskich, p. Euzebjusz Łopaciński nie odzyskali jeszcze łaskawie mi przybycia cnych informacji dokumentalnych, to wyżej pomieniona kwestja domu,

gdzie przebywał ostatnio Mickiewicz, uważałem ją przedewszystkiem, jako przedmiot pożądanym dla dyskusji rozrostrzygniętej. Stąd też, poruszając w prawnie w druku sprawę ewentualnie zamieszkiwanego przez poetę domu, słusznie jest utrzymywać, że dom ów



Dom Jallowcera przy zaułku Literackim.

BALE I ZABAWY
Obowiązki pań gospodyn honorowych „Czarnej Kawy” IX-go Tygodnia Akademika taskawie objąć raczyły:

Białasowa Stanisława, Bzowska Kazimierzowa, Bosowska Franciszka, Dorasowa Feliksowa, Dunańska Władysława, Dzielulska Władysława, Dmochowska Antonina, Ehrenkreutzowa Stefanowa, Englowa Mieczysława, Głowińska Antonina, Glazerowa Stefanowa, Glatmanowa Juljusowa, Hroszkiewiczowa Waleriana, Jamontowa Maciejowa, Jasińska Zbigniewowa, Jakowicka Władysława, Janicka Juljanowa, Januszkiewiczowa Aleksandra, Jeleńska Mieczysława, Joczowa Konradowa, Kirfikisowa Stefanowa, Kiernowska Tadeuszowa, Kubicka Benedyktynowa, Klottowa Janowa, Kownacka Piotrowa, Kowalska Edmundowa, Karłowiczowa Józefowa, Landauowa plk., Lastowska Józefowa, Materska Ignacowa, Mazurkiewiczowa Stefanowa, Marciniowska Klemensowa, Mianowska Stanisława, Michajdowa Kornelowa, Miernicka Aleksandra, Mozyńska Janowa, Okowa Janowa, Orlowska Zenonowa, Obiezińska Mieczysława, Otrębska Janowa, Opoczyńska Kazimierzowa, Patkowska Józefowa, Pietraszczykówna Janowa, Pigińska Stanisława, Pogorzelska Stefanowa, Prifferowa Janowa, Przygodzka Augustowa, Raczkiwiczowa Władysława, Radwańska Janowa, Rucińska Romanowa, Rydzewska Bronisława, Reichnerowa Michałowa, Raciwicka Oktawianowa, Samorewiczowa Kazimierzowa, Schilling - Sengaliczowa Sergiuszowa, Surowska Leonowa, Sopoćkowa Józefowa, Srebrnowa Stefanowa, Siemiradzka Hipolitowa, Szmietowa Władysława, Sznolowa Bolesława, Szumińska Władysława, Węslawska Stanisława, Wróblewska Bronisława, Wilczewska Gabriella, Zawadzka Władysława, Zuchowiczowa Karolina, Zdanowiczowa Stanisława, Szafrancowiczowa Aleksandra.

TEATR I MUZYKA
Teatr niejski na Pohulance. Dziś z powodu przygotowań do wystawienia „Nocy listopadowej” przedstawienie zawieszono. — „Noc listopadowa”. W nadchodzącą sobotę 29 bm. celem uczczenia 100-nej rocznicy powstania listopadowego teatr niejski na Pohulance zapowiada premierę niesmiertelnego dzieła S. Wyspiańskiego „Noc listopadowa”. Dyrekcja nie szczędzi trudów i kosztów, aby widokowo to stało na najwyższym poziomie artystycznym. Odpowiedzialnego zadania inscenizacji i reżyserii tego monumentalnego dzieła podjęli: prof. F. Ruszczyk i reżyser R. Wasilewski. Opracowanie muzyczne E. Dzielulska. W sztuce zatrudniony jest cały niemal zespół artystyczny oraz liczni statyści i orkiestra. — Dzisiejszy koncert Paolo Polaro. Fenomenalny baryton, znakomity artysta operowy scen włoskich, francuskich, niemiec-

kich, szwajcarskich Paolo Polaro wystąpi w Wilnie raz jeden tylko dziś na koncercie w teatrze Lutnia. **WARTOŚCIOWY PROGRAM** — „Cierpić owoc”. Na dzień jutrzejszy zapowiedziana została premiera wytwornej komedji Roberta Bracco. **Zaimięcia braci**. — **Popołudniówki niedzielne**. W niedzielę nadchodząca odbedzie się w obu teatrach miejskich przedstawienia popołudniowe po cenach znizowanych. — **W teatrze na Pohulance** wybitna sztuka rosyjska Surguczewa „Skrypcy jesienne”. — **W teatrze Lutnia** arcywesoła komedja Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie madame”. — **Jubileusz „Lutni” Wileńskiej**. Uroczysty obchód 25-lecia działalności Wileńskiej T-wa Muzycznego „Lutnia” na polu artystycznym i społecznym wyznaczony został na dzień 8-go grudnia r. b. Program obchodu, w grubszych zarysach przedstawia się następująco: O godz. 10 rano odbedzie się nabożeństwo w kościele św. Franciszka (po-Bernardynskim) o godz. 8 wieczór w sali teatralnej „Lutnia” odbedzie się wieczór wykonawczy z dziełem koncertowym — w wykonaniu solistów, Chóru „Lutni” wileńskiej i orkiestry.

CO GRAJĄ W KINACH
Stylowy — Miłość w kajdanach
Heljos — Jedna noc.
Hollywood — Podróż poślubna.
Światowid — Władcyzi Atlantyd.
Mimoza — Romans księżniczki de Valois
Wanda — Człowiek który kręci.
Kino miejskie — Jego najlepszy druh.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— **Okradzenie adwokata**. Adwokatowi Matyjaszowi Jaromirowi i Tur-skiemu zam. w domu Nr. 7 przy ul. J. Jasińskiego, nieznanymi sprawcy po przedostaniu się do ich mieszkania skradli palto zimowe koloru czarnego z kołnierzem szalowym oposowym, krótki kożuch kryty zielonym sukmem, burkę wełnianą ciemno-szarą bez podszewki, futro kryte szarym materiałem spod szarobronzowy z kołnierzem oposowym, palto jesienne czarne, z kołnierzem aksamitnym, na czarnej podszewce oraz 2 garnitury używane ogólnej wartości 1950 zł.

— **Autobus wpadł na furmankę**. Wczoraj około godziny 3 pp. na skosie Wilno — Mejszagola miała miejsce katastrofa. — **Autobus nr. 38117** prowadzony przez Dawida Ogurza jadąc do Wilna najechał na furmankę Jana Szyrwinskiego, mieszkańca gminy mejszagolskiej. Furmanka została rozbita, zaś woznica i koń ranni.

RADJO WILEŃSKIE
CZWARTEK, DN. 27 LISTOPADA.
11.58 — Czas.
12.35 — Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. (muzyka polska)
14.30 — 14.55 Kącik dla Pań z Warsz.
15.50 — 16.10 Odczyt z Warsz.
16.10 — 16.15 Progr. dzienny.
16.15 — 17.15 Koncert symfoniczny (14)
17.15 — 17.40 „Forma obchodów uroczystych w Polsce i zagranicą” — odcz.
18.45 — 18.45 Koncert z Warszawy.
18.45 — 19.00 Kom. Akad. Kola Misyjnego.
19.00 — 19.20 „Skrzynka pocztowa nr. 133” — listy radiosluchaczy omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. R.W.
19.20 — 19.35 Progr. na piątek i rozm.
19.35 — 19.55 Pras. dzien radj. z Warszawy.
20.00 — 20.15 „Moralność w polityce” — feljton z Warszawy wygl. St. Dzikowski.
20.15 — 20.30 „Mozaika narodowościowa w szkolnictwie na Wileńszczyźnie” — odczyt wygl. wizytator dr. Zygmunt Fedorowicz.
20.30 — 21.25 Muzyka lekka z Warsz.
21.30 — 21.25 Audycja literacka z okazji 75-tych rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Transm. na całą Polskę.
22.15 Koncert solisty z Warszawy.
22.50 — 24.00 Kom. i muzyka taneczna z Warszawy.

ZAKŁAD PASÓW I BANDAZY LECZNICZYCH „JEANETTE”
Mickiewiczza 22
poleca najnowsze modele, otrzymane z Paryża do ostatniej mody obcisłych sukien, bardzo wygodne. Pasy lecznicze gumowe. Pasy po operacjach brzusznych, oraz pasy do stanu odmiennego. Pończochy gumowe lecznicze.

MATKI! UWAGI!
Dawajcie **DZIECIOM**
Czekoladę Zdrowia
FABRYKI
A. PIASECKI
w KRAKOWIE.
Jest bardzo pożywna i niedroga.
Żądajcie wszędzie!

KINO MIĘSKIE
Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS”
Ul. Wileńska 38
Tel. 926.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD”
Mickiewiczza 22.

Kino-Teatr „STYLOWY”
WIELKA 36.

KINO-TEATR „MIMOZA”
ul. Wielka 25

Od dnia 27 listopada do dnia 1 grudnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:
„JEGO NAJLEPSZY DRUH” Kino sztuka w 12 aktach
W rolach głównych: **HARRY PEEL** i **Vera Schmiterlow**. Kasa czynna od g. 8 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. W dn. 29 i 30 listopada r. b. będą wyświetlane tylko dwa pierwsze seanse od 4 ej do 8. **Od g. 9-ej KONCERT** orkiestry wileńskiej **Stanisława Namysłowskiego**. Sprzedaż biletów na koncerty — w kasach Kina Miejskiego od dnia 27 listopada r. b.

Na 1-szy seans balkon 80 gr. Parter 1 zł. — Przebój dźwiękowy! — Prod. Francuska 1930—31.
JEDNA NOC... EWENTUALNIE
— W rol. gł. uroczą Cugenie **Jugo J. Rieman** i „Krukowski” scen europejskich **Z. Arno**. — Śpiew... Jazzband... Humor... Danzingl... Nad program: Arcywesoła komedja dźwiękowa w 2 akt. **„MOJA ZONA”** z udz. wszechświatowej sławy komików. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Uwaga! W tych datach Największy Przebój Pol-ki „Na Sybir”. Smosarska, Brodzis, Samborski.

Dziś najpiękniejsza gwiazda ekranu **BILLE DOVE** w dramacie erotycznym
PODRÓŻ POŚLUBNA Nad program: Komedja dźwiękowa w 2 aktach i dodatek dźwiękowo-śpiewny. — Na pierwszy seans Balkon 80 gr. Parter 1 zł.

Dziś! Największy film obyczajowy. Pierwszy raz w Wilnie!
p. l. **MIŁOŚĆ W KAJDANACH** czyli **GLÓD SEKSUALNY** Pożądany dramat w 12 akt. — osnuty na tle słynnej sztuki „Przestępcy”. W roli głównej **Anita Dorris, Walter-Slezak**. — Nad program: „Tajemnica białej ciszy”. Obraz do bieguna północnego.

ROMANS KSIĘŻNICZKI DE VALOIS
Dramat historyczny na tle epoki napoleońskiej w 10 aktach. W rolach głównych: **Agnes hr. Esterhazy** i **Michał Valkonyj** Pułapka miłości. — Napoleon w Wiedniu. — Dyplomatyczna gra księżniczki. — Sztylet w sercu

Pianina i fortepiany
o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn. **uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r.**
K. DĄBROWSKA
WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. CENY FABRYCZNE.

KOSMETYKA
GABINET
Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej.
Wilno, Mickiewiczza 31 m. 4.
Urodę kobiecą konserwując, doskonałą odświeżając, usuwając szorstkość, brzoła, masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze dooocze kosmetyki racjonalnej. Godzienne od g. 10—8. W. Z. P. 43

OGŁOSZENIA
sezonowe i przeświadczone w „Słowie” i we wszystkich innych dziennikach zamieszcza najtaniej **JAN DYSZKIEWICZ**
Wil. Agencja Reklamowa
Wielka 14 — tel. 12-34.

Uprzejmie komunikujemy naszej Sz. Klijenteli, że po zlikwidowaniu na S-to Jasińskiej „COIFFURE MODERNE” pracujemy nadal oboje (mancure i czesanie Pan) **Antokolska 33 m. 2** (parter, koło Rynecku) i polecamy się nadal łaskawym względem Zygmunta i Wiera Kucharscy

LEKARZE
DOKTOR **Biumowicz**
choroby weneryczne, umeblowany z osobną salką i moczopłciową nie wejściem. Nadaje się na biuro. Wileńska 21 13—9 15—2. W. Z. P. 26.
DOKTOR **J-Wygodzki**
wznowił przyjęcie chor. (choroby kobiece) Gdańska 1. 10—11 i 6—7.

DOKTOR Do wynajęcia pokój
choroby weneryczne, umeblowany z osobną salką i moczopłciową nie wejściem. Nadaje się na biuro. Wileńska 21 13—9 15—2. W. Z. P. 26.
Akuszerek
AKUSZERKA ŚMIALOWSKA
oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wy padanie włosów. Mickiewiczza 46.

Dr. Wolfson
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, od 9—4—8 w. tel. 10-67.

Pokój do wynajęcia
Mostowa 5, m. 8
KUPNO SPRZEDAŻ
NOWOCZESNA
kamienica w środk-mieście, niedekre-towa, zwolniona od podatków o dochodowości 60.000 złotych rocznie, sprzedamy z długim bankowym za 30.000 dolarów.
Dom H. K. „Zachęta” Mickiewiczza 1, tel. 905.

DOKTOR Zeldowicz
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.
Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDOW D.W. MOCZOW. od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewiczza 24. tel. 277.

LOKALE
Mieszkania
do wynajęcia 3-ch, 4-ch i 5-ciu pokojowe z wygodami. Kalwaryjska 31.
Do wynajęcia 10 pokoi
z kuchnią, tak zwana „Leśniczówka” — Zwierrzyńiec, Dzielna 48. Dowiedzieć się Mickiewicz a 22 m. 3. tel. 12-25

Dr. Kenigsberg
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewiczza 4, tel. 1.90. Od 9—12 i 4—8

POSADY
Urządnik biurowy, wykwalifikowany, przyjmie pracę w dowolnym przedsiębiorstwie, Instytutu szkodliwych działu o 3-ch pokojach do wynajęcia, ul. Kasztanowa 2 m. 3. Jasiewiczowa 2 inf. od 10—12 r. 56 m. 3. Jasiewicz

Cere najbardziej zaniebana poprawia, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry. **Gabinet Kosmetyki Cediś** Leczniczej **J. Hryniewiczowej**, ul. WIELKA 18 m. 9. Przej. w g. 10—11 4—7 W. Z. P. 26

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, W. Rewiru, Jan Lepieszko, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zamkowej Nr. 15, m. 2 na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 6 grudnia 1930 roku, o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Montwiłłowskiej Nr. 10, odbedzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należących do dłużnika Witolda Stelmastewicza, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, książek belewystycznych i encyklopedii, oszacowanej dla licytacji na sumę 2430 zł. z tych na zasądzone kojenie pretensji Janiny Stelmastewiczowej. Komornik Sądowy J. Lepieszko.

ROŻNE
Piękne PANIE
nie psujcie sobie cery, używając mało-wartościowych, często szkodliwych kremów. Tylko krem „Pani” według naj-wynagrodzone. Mi-cnowszych recept an-gielskich, daje śliczną matowca cerę, zapobiega szkodliwemu działaniu pudru.

Z GUBY
Zgubiono portfel
z dokumentami i go-26. Znającym stenografów, proszę o pomoc w poszukiwaniu „Stenograf” (stenografów — tłumaczeni-
Stenografii
listownie, szybko, jak najdokładniej wyuczmy my gwarancją Instytutu Stenograficznego Warszawa, Krucza
Zgubiono legitymację
z akademicką, wydaną przez U. S. B. za poszukiwanie pracy. Po-Ne 3177 na imię Haliny siada świadectwa i rekomendacje. — Może ewentualnie zająć się wychowaniem dzieci od lat 3-ch. Monieszki 27 — 3.

„M. GORDON” Sp. Akc.
ul. Niemiecka 26.
WIELKA DOROCZNA
wyprzedaż resztek
I WYSORTOWANYCH TOWARÓW
Ceny wyjątkowo niskie

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
PROW. A. PAKA

BEZWARUNKOWO
najwygodniej załatwiać wszelkie ogłoszenia i reklamy do „SŁOWA” i do innych pism za pośrednictwem **Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.**

ZNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻĄDAJCIE
WÓDKI, LIKIERY I WINA
F. S. GENELI & S. KA SP. AKC. W WARSZAWIE

W. VILLIAMS
„Mortimer”
— Mówiłem prawdę, tylko prawdę, sir! — zawołał kategorycznie. — Czyż to moja wina, że wszystko zwraca się przeciwko mnie? Dlaczego nie rzuciłem skradzionych pieniędzy i nie uciekłem od razu! Czemu tego nie zrobiłem? Dlatego, że to, co ujrzałem, odebrało mi całą przytomność. Nie pierwszy to raz mam do czynienia z policją: jakżeby mi mogły ukrywać prawdę przed nią? Kradłem, nieraz kradłem, sir, przyznaję się otwarcie, ale nie zabijałem, nie, nigdy nie zabijałem... Pracowałem w music-hallach i uczciwie zarabiałem na życie, ale w ostatnich czasach życie stało się zbyt ciężkim dla mnie. Wczoraj u teatralnego agenta, do którego przyszedłem, by prosić o posadę, spotkałem starego Macwayta. On był bardzo gadatliwy, opowiadał zaraz, że nieźle zarobił w czasie ostatnich swych występów na prowincji i nawet ma trochę odłożonych pieniędzy. Nie miałbym serca ukraść coś u starego Macwayta, ale umierałem z głodu, sir! Czekałem do późnej nocy, żeby być pewnym, że Macwayt i jego córka już śpią.
Wszedłem do domu przez okno kuchenne i zabrałem rozmaite rzeczy ze stołowego. Ale naprawdę nie znalazłem nic a nic cennego. W biurku, w starym pudełku od cygar, znalazłem 11 sztylingów. Policja odebrała je ode mnie. Nie ukrywałem wecala, że zabrałem je u Macwayta. Jestem złodziejem sir, to prawda, ale nie jestem mordercą! Nie, nie, nie!
Zamiłk!

— Proszę mówić dalej. — zachęcał go dyrektor departamentu.
Barney drgnął nerwowo:
— Właśnie miałem wyjść, kiedy usłyszałem grzyzt klucza w zamku. Stałem koło schodów i nie miałem czasu się ukryć. Nie pozostawało nic innego, jak wbiec na schody i ukryć się za firanką na pierwszym zakręcie. Nie śmiałem wyjrzeć, ale słuchałem. Słyszałem, jak ktoś wszedł do jadalnego pokoju. Właśnie chciałem wysunąć się i dostać do kuchni, kiedy zobaczyłem nagle schodzącego na dół Macwayta, szedł ze świecą i w szlafroku. W tej samej chwili na dół rozległy się kroki w przedpokoju. Macwayt drgnął, ale nie zatrzymał się, tylko szedł prosto na mnie, nie widząc mnie jeszcze.
Przypadkowo natrafiłem rękami na jakieś drzwi za firanką i znalazłem się w małym składziku. Ręką dotknąłem wanny. Chwała Bogu! — pomyślałem sobie — tutaj będzie bezpiecznie, niż za firanką! Stałem nieruchomo. Nagle... Boże, jakże mam to opowiedzieć? Dolna warga zaczęła mu drzeć i znouwu zamiłk.
— Mówcie, Barneyu — rozkazał surowo policjant. — Czyż nie widzicie, że panowie nie mają czasu na czekanie?
Barney mówił dalej ledwie dosty-szalnym szeptem:
— W łazience było zupełnie ciemno, ale przez szparę w drzwiach widziałem Macwayta, który stał odwrócony do mnie plecami i jedną ręką podniósł nieco firankę. Widocznie, sam miał zamiar przytulić się, tam, gdzie ja byłem przed chwilą i z za firanki śledził złodzieja, wchodzącego na schody. Potem... potem... kroki na

schodach zatrzymały się. Macwayt od-smął firankę i zapytał: „Kto tam?”
W tej chwili ogłuszył mnie wystrzał. Ujrzałem błysk i poczułem zapach dy-mu. Ten, który strzelał, nie zatrzymał się nawet. Spokojnie wszedł na górę, a stary Mac został na podłodze. Krew



zaczęła płynąć po linoleum w łazience... Pochwyciłem worek ze skradzionymi rzeczami, pobiegłem do kuchni i wyskoczyłem przez okno i zacząłem uciekać, uciekać... Boże! Dobiegłem do pierwszego policjanta i sam odda-łem mu się w ręce.
Barney zamiłk, wycierając łzy, które spływały po jego policzkach. Ciało jego drgało od słumionych łkań.
Policjant podszedł i uspokajająco poklepał go po ramieniu.
— No, no, uspokójcie się!
— Czy widzieliście człowieka, który wystrzelił? — zapytał dyrektor.
— Ach! Boże! — krąk Barney, podnosząc na pytającego zaplakane oczy. — Nic nie widziałem, tylko płeć starego Macwayta. Było ciemno prze-cież...

— Wcale nie widzieliście mordercy? Nie zauważyliście nawet, jakiego był wzrostu?
Więzieln w rozpaczy spuścił głowę na pierś i powtórzył:
— Było za ciemno. Nic nie widziałem...
— A kroki, które słyszeliście? Czy były lekkie, czy ciężkie? Czy czło-wiek ten śpieszył, czy szedł wolno? — nalegał dyrektor.
— Były to drobne, szybkie kroki. Morderca chciał widocznie wejść na schody jak najciszej.
— Więc nie bardzo hałasował? — Szedł bardzo cicho... jak ko-bieta
— Ach, jak kobieta, — powtó-rzył do siebie dyrektor, — dlaczego przyszło wam do głowy, to porówna-nie?
— Bo schody podeszły pod moją skrzypia-ty, a pod nim nie.
Dyrektor zwrócił się do policjan-ta i rzekł:
— Możecie go wyprowadzić.
Barney zerwał się, drżąc całym ciałem:
— Pan odsyła mnie do więzienia z powrotem? O, Boże mój, Boże mój! — błagał — Nie zostawiajcie mnie samego. Niech pan mnie obroni, od-dawna nie byłem przy karany, żyłem uczciwie... siostra mojej żony... nauczycielka, opowie wam w jakiej ne-dzy żyjemy...
Ale dyrektor nie słuchał go i wy-szedł z sali. Na progu spotkał dyrek-tora departamentu karnego.
— Cieszę się, że spotykał pana, sir. Pan zapewne zechce dowiedzieć się, jakie rezultaty dała ekspertyza le-karska. Przed chwilą dostałem raport doktora.

Szef departamentu tajnego wzru-szył obojętnie ramionami:
— Nie mam najmniejszych wątpli-wości, co do przyczyn, które spowodowały śmierć. Ja sam widziałem przed chwilą trupa.
— Tak, ale jest pewien szczegół, którego pan nie zna jeszcze: doktor wy dostał kulke.
— Aha!
— Kulę tę oddano ekspertowi, który stwierdził, że jest to kula z rewol-weru „Mauser” ostatniego typu nie-mieckiego.
Dyrektor departamentu tajnego wy-jął papierosa i postukał nim o papie-rosnicę:
— Ocwood, — rzekł po namyśle — pan jest uosobieniem taktu, cierpli-wości i dyskrecji. Poddałem pana dziś rano próbie, z której pan wy-szedł zwycięsko. Wiem, że pan pali się z ciekawości. Teraz może pan py-tać o wszystko, a postaram się zado-wolnić pańską ciekawość.
Obaj siedzieli w restauracji klubu „Armji i Floty”, przy stoliku, z któ-rego lokaj sprzątał przed chwilą resz-tki wybornego śniadania.
— Mam dwa pytania, na które chciałbym przedewszystkiem dostac odpowiedź, — odrzekł Ocwood, — w jakim celu zostaliście wrzuty z fron-tu? Dlaczego tajni agenci śledzili mnie wczoraj? A dalej chciałbym wiedzieć, dlaczego pan zgóry był przekonany, że to nie Barney zabił Macwayta i... Zatrzymał się, niepewny, czy moż-na zadać ostatnie pytanie, lecz nie mógł się powstrzymać:
— I wreszcie: kim jest owa Noor-el - Dine?
Dyrektor oparł głowę o poręcz so-fetela i roześmiał się:

— Jak widzę, pan dał upust na-gromadzonej ciekawości. Ale pańskie ostatnie pytanie daje odpowiedź na trzy poprzednie, — dodał, a twarz je-go przybrała wyraz surowy skupio-ny.
— Noor - el Dine?
— Tak! Ona jest powodem spro-wadzenia pana tutaj i odpowiedzią na następne dwa pytania. Ona też jest powodem tego, że ja (zawahał się, szukając odpowiedniego wyrazu)... po-wiedzmy, przypuszczałem, gdyż w naszym fachu nie można nigdy być pew-nym czegoś, — że Barney nie zamor-dował Macwayta. Centralnym punk-tem, dookoła którego wszystko się kre-ci, jest właśnie Noor-el-Dine.
Przechylił się przez stół do Des-monda i podsunął swoje krzesło bli-żej.
— Jeden jest tylko człowiek na całym świecie, który mógłby zorjent-ować się w tej sprawie. To brat pana — Franciszek. Czy pan wie, gdzie się on obecnie znajduje?
— Ostatni raz dostałem od niego z Aten, Ale to było przed dwoma mie-siącami. Od tego czasu nie miałem żadnych wiadomości o nim.
Dyrektor uśmiechnął się:
— W Atenach niema go już dawno. Je-śli pana to interesuje, to powiem, jest gdzieś koło Jerozolimy, w niemieckim sztabie. Wiem, że nasza praca nie po-ciąga pana, zrobię więc wszystko, co będzie w mej mocy, żeby sprowadzić brata pana. Wystąpiam już odpowied-ni rozkaz i jak tylko będzie mógł się zwolnić, zjawi się tutaj, ale obawiam się, że to nieprędko nastąpi. A tymcza-sem musimy działać, bo czas nie stoi. Dlatego do wezwania pana, w nadziei, że pan mi zastąpi brata.